

SZKOLNICTWO, OPIEKA I WYCHOWANIE W KRÓLESTWIE POLSKIM

OD JEGO USTANOWIENIA DO ODZYSKANIA
PRZEZ POLSKĄ NIEPODLEGŁOŚCI 1815–1918

pod redakcją
Hanny Markiewiczowej
i Iwony Czarneckiej



WOKÓŁ
HISTORII
WYCHOWANIA



Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej

SZKOLNICTWO, OPIEKA I WYCHOWANIE W KRÓLESTWIE POLSKIM

OD JEGO USTANOWIENIA DO ODZYSKANIA
PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI 1815–1918

pod redakcją
Hanny Markiewiczowej
i Iwony Czarneckiej



WYDAWNICTWO AKADEMII PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
Warszawa 2016

Recenzował
Prof. dr hab. Ludwik Malinowski

Projekt okładki
Anna Gogolewska

Ilustracja na okładce
Sławomir Górzyński

Redakcja
Joanna Marek-Banach

Korekta
Zespół

Publikacja dofinansowana przez
Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
ze środków na działalność statutową

Copyright © by Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej
Warszawa 2016

ISBN 978-83-64953-40-8

Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej
Wydanie pierwsze

Arkuszy drukarskich 15,5

Skład i łamanie: Grafini

Druk ukończono w czerwcu 2016

Druk i oprawa: Fabryka Druku

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
<i>Karol Poznański</i> KRÓTKO O DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ PAWŁA MUCHANOWA W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1842–1861	11
<i>Adam Winiarz</i> GENEZA I ROZWÓJ POLITYKI OŚWIATOWEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO DOBY AUTONOMICZNEJ ORAZ JEJ KRÓTKO- I DŁUGOFALOWE REZULTATY	35
<i>Agnieszka Suplicka</i> WPŁYW STRAJKU SZKOLNEGO NA ROZWÓJ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO	54
<i>Hanna Markiewiczowa</i> GENEZA, ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W LATACH 1905–1907	65
<i>Agnieszka Wałęga</i> Z ZABORÓW.... GALICYJSKA „SZKOŁA” WOBEC PROBLEMÓW ROZWOJU OŚWIATY W KRÓLESTWIE POLSKIM (1905–1918) ...	80
<i>Grzegorz Michalski</i> PROPAGOWANIE PEDAGOGIKI FRYDERYKA FROEBLA W WARSZAWSKIM PIŚMIENNICTWIE PERIODYCZNYM DRUGIEJ POŁOWY XIX I POCZĄTKÓW XX WIEKU	90
<i>Jarosław Michalski</i> WOKÓŁ MYŚLI O NAUCZYCIELU FELIKSA JEZIERSKIEGO	100
<i>Joanna Falkowska</i> RECEPCJA ZACHODNIEJ MYŚLI PEDAGOGICZNEJ W TWÓRCZOŚCI IZABELI MOSZCZEŃSKIEJ (1864–1941)	111

Joanna Bugajska-Więclawska

PRZYSZŁYM HISTORYKOM SZKÓŁ W POLSCE...

MYŚLI O WYCHOWANIU HENRYKA WIERCIEŃSKIEGO 123

Iwona Czarnecka

JAN PAPŁOŃSKI – REKTOR WARSZAWSKIEGO INSTYTUTU

GŁUCHONIEMYCH I OCIEMNIAŁYCH 133

Ewa Kula

WARSZAWSKA SZKOŁA RABINÓW W PROTOKOŁACH

POSIEDZEŃ RADY WYCHOWANIA PUBLICZNEGO

W LATACH 1845–1850 144

Waldemar Gliński

FORMACJA INTELEKTUALNA I ASCETYCZNA W SEMINARIUM

GŁÓWNYM WARSZAWSKIM 157

Małgorzata Stawiak-Ososińska

POCZĄTKI KSZTAŁCENIA AKUSZEREK W CZĘSTOCHOWIE 164

Grażyna Kempa

FORMY EDUKACJI ŻEŃSKIEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM

(1815–1864) NA TLE POGLĄDÓW NAUKOWYCH

I PUBLICYSTYCZNYCH 174

Elżbieta Jaszczyzyn, Joanna E. Dąbrowska

INSTYTUT RZĄDOWY WYCHOWANIA PŁCI ŻEŃSKIEJ

Z PERSPEKTYWY XXI WIEKU 190

Jacek Kulbaka

TRADYCJE KSZTAŁCENIA SPECJALNEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIM 198

Aneta Bołdyrew

OPIEKA I WYCHOWANIE DZIECI OSIEROCONYCH

W KRÓLESTWIE POLSKIM NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU 216

Edyta Wolter

WYCHOWANIE DO OCHRONY PRZYRODY

W KRÓLESTWIE POLSKIM (W LATACH 1910–1914) 227

Czesław Galek

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W KRÓLESTWIE

POLSKIM NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU W ŚWIETLE

LITERATURY MEMUARYSTYCZNEJ I BELETRYSTYCZNEJ 237

POCZĄTKI KSZTAŁCENIA AKUSZEREK W CZĘSTOCHOWIE

Pomoc kobietom rodzącym od najdawniejszych czasów spoczywała w rękach prostych niewiast, posiadających elementarną, opartą zazwyczaj na własnym doświadczeniu, tradycji, wierzeniach i obserwacjach wiedzę na temat przebiegu porodu. Kobiety „babiące” potrafiły pomóc rodzącej tylko wówczas, gdy poród przebiegał prawidłowo. W sytuacjach, gdy pojawiały się komplikacje, były bezsilne, a swoją niewiedzę próbowały zatuszować „magicznymi” praktykami i zaklęciami¹.

Domorośle akuszerki przychodziły do porodu prosto z pola, obcierały jedynie ręce fartuchem i przystępowały do „badania” położnicy. Częstość, kiedy poród się przedłużał, były częstowane przez przyszłych ojców gorzałką, a kiedy następowała właściwa akcja porodowa nie były w stanie w jakikolwiek sposób pomóc rodzącej². Tego typu zachowania doprowadzały najczęściej do śmierci matki i noworodka. Mimo tych okrutnych praktyk nie było w zwyczaju wzywać do porodu lekarza, gdyż zagadnienia związane z tym aktem należały do niezwykle intymnych i otaczano je fałszywie pojętą wstydlivością, zabraniającą kobiecie szukać pomocy u mężczyzny. Zawód położnej zaś stał bardzo nisko w hierarchii społecznej, nie traktowano go adekwatnie do swej istoty i rangi³.

O przerażających praktykach babek samouków pisało wielu światłych lekarzy. Opisywali sposoby zachowania się bab i jednocześnie domagali się od władz państwowych radykalnych kroków mających na celu zapewnienie położnicom fachowej opieki okołoporodowej⁴. Niestety głosy te najczęściej pozostawały bez

¹ S. Liebeskind, *Kilka stron z historii położnictwa*, „Położna” 1928, nr 2, s. 20.

² Z. Łapiński, *Stan położnictwa przed powstaniem szkół położnych*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1976, nr 36, s. 1598.

³ Z. Słomko, E. Waszyński, *Rozwój ginekologii od empirii do nauki*, w: *Ginekologia*, red. Z. Słomka, t. 1, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2008, wyd. 2, s. 32; Z. Filar, *Szkic historyczny początków położnictwa*, „Położna” 1952, nr 1, s. 9.

⁴ Jan Różański pod koniec XVIII wieku pisał o tym następująco: „[...] jest niepodobne do wierzenia, jak wiele i jak nieznośnych mąk przez nieumiejętność bab cierpią matki przy najnaturalniejszych nawet zwężeniach, a to najosobliwiej na wsiach, i miasteczkach pomniejszych, acz pełno

żadnej reakcji. Ten stan rzeczy zaczął ulegać zmianie dopiero pod koniec XIX wieku wraz z pojawieniem się naukowego zainteresowania położnictwem oraz na skutek ogromnej śmiertelności rodzących kobiet i nowo narodzonych dzieci. Właśnie wtedy zaszła silna potrzeba rozwiązania w jakiś sposób tego problemu i zapewnienia w miarę możliwości jak największej grupie kobiet, głównie tych najuboższych, profesjonalnej pomocy położniczej⁵.

Drogą prowadzącą do tego, by zapewnić rodzącym kobietom fachową opiekę było stworzenie placówek przygotowujących przyszłe akuszerki. Pierwsze tego typu szkoły powstały w wielu krajach europejskich już w XVIII wieku. Także w Polsce w drugiej połowie tegoż stulecia i na początku XIX wieku pojawiły się pierwsze szkoły położnicze. Niestety ich liczba nie zwiększała się sukcesywnie, ale pozostawała bez zmian przez niemal całe XIX stulecie, a liczba kończących je akuszerek była zbyt mała, by sprostać stale rosnącym potrzebom. Porody w omawianym okresie były odbierane w domach. Nikt nie myślał nawet nad tym, aby utworzyć specjalne placówki, zapewniające profesjonalną pomoc, do których kobiety mogłyby udać się na czas porodu. Nieliczne, wykwalifikowane położne zatrudniane w miastach i powiatach często miały do obsłużenia wiele miejscowości, a biorąc pod uwagę odległości i sposoby ich pokonywania, nie były w stanie zawsze dotrzeć na czas do rodzącej, nie mówiąc już o zapewnieniu przewidzianej przepisami opieki matce i noworodkowi. Wobec takich faktów stan pomocy położniczej pod koniec XIX stulecia w Królestwie Polskim był wysoce niezadowolający. W Królestwie Polskim w omawianym okresie funkcjonowała zaledwie jedna taka placówka, która nie była w stanie wykształcić odpowiedniej liczby położnych⁶. Niedobór akuszerek był szczególnie dotkliwy na krańcach Królestwa Polskiego, a zwłaszcza na wsiach.

Według danych statystycznych w roku 1887 we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego było zaledwie 750 dyplomowanych akuszerek (czyli takich, które ukończyły szkołę akuszerek przy warszawskim Instytucie Położniczym) i 329 niedyplomowanych (czyli absolwentek szkoły babek wiejskich). W Warszawie na

jest tego okrucieństwa [...] że niewiasty męczennicami, baby zaś ich tyrankami wyzutymi z czułości i litości zwać się mogą, bo po długich męczarniach zadanych, życie na ostatek niewiastom wydzierają". J. Różański, *Sztuka babienia, dziełko bardzo potrzebne nie tylko odbierającym po wsiach dzieci przy położu, lecz też i wszystkim, którzy oddaleni będąc, nie mają sposobności poradzenia się i wzywania na ratunek w tej sztuce biegłych, gdyż za jej pomocą pomyślnie ratować mogą położnice częstokroć dla niedostatku należytej pomocy na wielkie wystawiane niebezpieczeństwa*, Warszawa 1792, s. III–IV.

⁵ B. Urbanek, *Droga do zawodu akuszerki na ziemiach polskich w XIX w. (w zaborze rosyjskim i austriackim)*, w: *Zawód położnej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Katowice 2004, s. 11.

⁶ O warszawskiej szkole akuszerek zob. M. Stawiak-Ososińska, *Szkoła akuszerek w Warszawie w latach 1802–1832*, w: *Dzieje kształtowania się polskich instytucji oświatowych*, red. E.A. Mierzwa, Piotrków Trybunalski 2002, s. 91–108; teŹe, *Kształcenie położnych w Warszawie w latach 1833–1862 (w świetle aktualnych badań)*, w: *Nauka i oświata a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, Kielce 2003, s. 63–72; teŹe, *Zarys dziejów warszawskiej szkoły akuszerek w latach 1862–1905*, „*Studia Pedagogiczne Akademii Świętokrzyskiej*” 2005, t. 15, s. 85–99.

jedną akuszerkę przypadało 716 kobiet, w miastach gubernialnych, w których było 167 000 mieszkańców – ok. 3000 kobiet na jedną akuszerkę, natomiast w miastach powiatowych i wsiach gdzie zamieszkiwało ok. 3 200 000 kobiet jedna akuszerka przypadała na 300 000 kobiet⁷.

W latach 80. XIX wieku na łamach prasy warszawskiej rozgorzała ogromna dyskusja o braku jakiejkolwiek ochrony ciężarnych kobiet oraz o ich traktowaniu przez pracodawców i społeczeństwo⁸. Powoli zaczęły się też pojawiać głosy, aby w obliczu niedoboru akuszerek, które mogłyby dojechać lub dojechać do położnicy i objąć ją swoją opieką przez wymagany ustawowo okres, szukać innego rozwiązania tego problemu. Zaczęto wówczas po raz pierwszy propagować utworzenie specjalnych miejsc, w których ubogie ciężarne mogłyby w odpowiednich warunkach sanitarnych, higienicznych i socjalnych odbyć poród i potem spokojnie wrócić do domu. Podnoszono także kwestię znalezienia skutecznego rozwiązania problemu niedoboru położnych⁹.

⁷ A. Walther, *Pomoc dla położnic w guberniach Królestwa Polskiego w r. 1887*, „Zdrowie” 1888, nr 36, s. 292.

⁸ „Położenie kobiet ciężarnych niezamężnych zwłaszcza w końcu brzemienności jest w naszym kraju bardzo opłakane. Pospolicie kobiety takie próbują zajmować się pracą dopóki stan w jakim się znajdują na to jeszcze pozwala, często jednak jest on związany z takimi dolegliwościami które cięższą pracą zajmować się nie pozwalają, a w wielu przypadkach wysiłek jest wręcz szkodliwy dla zdrowia. Kobiety takie opuszczają swoje obowiązki, zwłaszcza, że i sami chlebodawcy obawiając się w każdej chwili rozpoczęcia porodu zwykli ten rodzaj pracownic z domów swoich usuwać. Nieszczęśliwe kobiety umieszczają się wtedy na komornym gdzie w krótkim czasie topnieją ich szczupły majątek pieniężny i widzą się wtedy w położeniu bez wyjścia. Najczęściej stukają one do bram szpitalnych, lecz tu jeśli brzemienność nie jest dotknięta ciężką chorobą przyjęta nie bywa, a jeśli i jest przystanią dla swoich dolegliwości i niemożności zajmowania się pracą to pomieszczenie w szpitalu dla chorych obłożnie, do rzeczy przyjemnych a nade wszystko zdrowych zaliczonym być nie może. Innego jednak pomieszczenia u nas dla tego rodzaju kobiet nie ma, gdyż istniejący instytut położniczy na mocy ustawy i szczupłej liczby łóżek które rezerwować musi dla rodzących – brzemiennych przyjmować nie może. Położenie takich kobiet jest opłakane, zalewają się łzami, bo nie mają gdzie pójść”, w: J. Kuniewicz, *Dom przedporodowy*, „Zdrowie” 1886, nr 11, s. 2–3.

⁹ „A ileż to biednych kobiet przez takie znachorki bywa okaleczonych w czasie porodu, albo dostaje choroby, której przez całe życie później pozbyć się, nie może. Ileż dzieci zaraz po urodzeniu się umiera! Do każdej położnicy należałoby wzywać akuszerkę, pewną, która potrafi obchodzić się z chora i z dzieckiem, i nie zabije chorej swymi lekami, Ale cała trudność w tym, że takich akuszerek po wsiach i miasteczkach jest mało; rzadko która parafia i gmina akuszerkę posiada, i ta wszystkim w rozległej okolicy nastarczyć nie może. Gminy jednak i parafie powinny postarać się, o to, żeby tej biedzie zaradzić. Niech każda gmina, albo przynajmniej po parę gmin mniejszych w sąsiedztwie leżących sprowadzi akuszerkę do siebie i zapewni jej stałe utrzymanie. Wszyscy gospodarze mogą składać co rok choćby po złotówce na płacę dla akuszerki, a dwory chętnie by pewnie dały i po parę, rubli lub po korcu zboża. Zebrania gminne powinny zająć się tą sprawą, a czytelnicy nasi, którzy na zebraniach bywają, mogliby wszystkich gospodarzy do tego zachęcić swą radą. Zechciejcież czytelnicy mieć to sobie w pamięci! Idzie tu przecież o zdrowie i bezpieczeństwo waszych żon i dzieci”, w: *Znachorki i potrzeba akuszerek gminnych*, „Gazeta Świąteczna” 1883, nr 117, s. 2.

Istotnym krokiem w celu polepszenia sytuacji samotnych i biednych kobiet będących w ciąży było tworzenie przytułków położniczych. Pierwsze z nich pojawiły się w Warszawie w 1882 roku. Bezpośrednim bodźcem do utworzenia takich miejsc było zamknięcie z powodu rozprzestrzeniania się gorączki połogowej i ogromnej śmiertelności położnic jedynego przytułku położniczego mieszczącego się przy Instytucie Położniczym w Warszawie. Na łamach prasy medycznej pojawiły się artykuły, w których domagano się stworzenia większej liczby przytułków dla ubogich rodzących, w których miałyby zapewnione odpowiednie warunki i fachową pomoc lekarską¹⁰. Niewątpliwie do utworzenia przytułków przyczynił się warszawski przemysłowiec i finansista Stanisław Kronenberg, który na ich założenie i zaopatrzenie w niezbędny sprzęt przeznaczył 10 000 rubli. Rada Miejska Dobroczynności Publicznej, mając tak ogromny zastrzyk pieniędzy, wyszukała odpowiednie budynki i zdecydowała się na utworzenie pięciu przytułków położniczych, których finansowanie miało spoczywać na magistracie miasta Warszawy (rocznie na ten cel miało być przeznaczane 9000 rubli). W 1887 roku uruchomiono szósty przytułek. Przewidziana na utrzymanie przytułków kwota szybko okazała się niewystarczająca. Zdecydowano wówczas o jej zwiększeniu do 15 000 rubli, ale te fundusze także były nieadekwatne do wciąż rosnących potrzeb. W 1906 roku warszawskie przytułki położnicze dysponowały 73 łózkami¹¹.

Powoli obok rządowych placówek zaczęły pojawiać się prywatne pokoje porodowe, zakładane głównie przez lekarzy położników lub wykwalifikowane akuszerki. Opieka i warunki higieniczne musiały nie być w nich jednak zadowalające, ponieważ co jakiś czas w prasie warszawskiej pojawiały się informacje o zamknięciu któregoś z nich, albo o konieczności objęcia nad nimi kontroli¹².

Na wzór Warszawy tworzone przytułki położnicze także w innych miastach Królestwa Polskiego. Zazwyczaj ich powstanie było nierozzerwalnie związane z osobą niezwykle zaangażowanego w sprawy społeczne lekarza, któremu nie był obojętny los rodzących ubogich kobiet. Aby taka placówka zaistniała, trzeba było niezwyklej determinacji w znalezieniu odpowiedniego budynku lub chociażby lokalu, załatwianiu zezwoleń i stałego finansowania. Uruchomienie bowiem takiej instytucji nie było sprawą łatwą. Pomoc świadczona najuboższym kobietom decydującym się urodzić w przytułku była nieodpłatna. Dlatego ważne było znalezienie stałego źródła dochodów, by placówka miała szanse przetrwać. Wszystkie

¹⁰ „Miasto liczące blisko 400 000 mieszkańców i nie posiadające przytułku dla rodzących, jest w każdym razie anomalią, którą należało by jak najspieszniej usunąć. Skutki takiego stanu rzeczy są najfatalniejsze. Biedne kobiety nie mogące w domu odbyć słabości, kryją się po rozmaitych wstrętnych norach, które mieszkaniem akuszerok nazywamy i tam nie tylko one, ale i nowonarodzone dzieci najstraszniejszym chorobom ulegają”, w: „Medycyna” 1882, nr 21, s. 353.

¹¹ J. Jaworski, *Pomoc położnicza dla ludności m. Warszawy w zakładach położniczych miejskich. W oświeceniu sprawozdania Wydziału Dobroczynności Publicznej (zestawienia, uwagi, refleksje)*, „Gazeta Lekarska” 1912, nr 5, s. 146.

¹² M. Zweigbaum, *O przytułkach położniczych i pokojach u akuszerok*, „Gazeta Lekarska” 1890, nr 39, s. 786–787.

tworzone wówczas przytułki powstawały pod auspicjami lokalnych Towarzystw Dobroczynności.

Jednym z miast, w którym powstał przytułek położniczy, była Częstochowa, pozostająca w czasach Królestwa Polskiego w Guberni Piotrkowskiej. W obrębie tej guberni było zaledwie 327 akuszek, z czego w miastach powiatowych i na wsiach pracowało zaledwie 88¹³. Pomoc rodzącym nosły podobnie jak we wcześniejszych okresach baby wiejskie, które nie przestrzegały podstawowych zasad higieny¹⁴.

Inicjatorem utworzenia przytułku położniczego w Częstochowie był lekarz Gracjan Pisarzewski¹⁵, znakomity i wzięty położnik, który doskonale znał realia i warunki, w jakich odbywały porody najuboższe kobiety. W szczególnie trudnej sytuacji były młode samotne, porzucone kobiety w ciąży, często ostro potępiane przez społeczeństwo, niemające dokąd pójść i gdzie urodzić. „Ktokolwiek znał opłakane warunki w jakich pozostawały dawniej biedne rodzące kobiety nieraz przez wszystkie opuszczone poniewierane za grzech swój a często i nie swój i haniebnie wyzyskiwane przez rozmaite procederyzyski, ten dopiero zrozumie całą doniosłość w wielkie dobrodziejstwo przytułku”¹⁶.

Piszewski był lekarzem miejskim i z racji swojego stanowiska miał dobre relacje z miejscową administracją rosyjską. Od niej bowiem wymagane było zezwolenie na uruchomienie przytułku położniczego. Trudno powiedzieć, jak długo trwały zabiegi i czynności pozwalające na uruchomienie placówki¹⁷. Jego upór

¹³ J. Jaworski, *Rozmieszczenie lekarzy i akuszek w guberniach Królestwa Polskiego*, „Gazeta Lekarska” 1911, nr 22, s. 591.

¹⁴ B. Korybut-Daszkiewicz, *Co zrobić w sprawie poprawienia pomocy akuszerzyjnej na wsi*, „Zdrowie” 1899, nr 171, ser. 1, s. 483–485.

¹⁵ Gracjan Pisarzewski (1862 [1863]–1907) lekarz, działacz społeczny, pochodził z Włodawy, był synem Anieli ze Świerczyńskich i Stanisława Pisarzewskich. Jego ojciec był aptekarzem. Po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów pracował w Warszawie w szpitalu wolskim jako asystent, potem był lekarzem w Rawie (w guberni piotrkowskiej). W 1891 roku objął posadę lekarza miejskiego i fabrycznego w Częstochowie i tu pracował do śmierci. Był doskonałym położnikiem, prowadził rozległą praktykę. Z jego inicjatywy powstał w Częstochowie przytułek położniczy i szkoła akuszek. Był człowiekiem prawym, uczynnym, mocno zaangażowanym w walkę o podniesienie poziomu higieny i zapewnienie profesjonalnej opieki położniczej. S. Nowak, *Z moich wspomnień*, cz. 2, *Częstochowa (lipiec 1902–lipiec 1914)*, Częstochowa 1933, s. 13; *Uczczenie pamięci dr. Gracjana Pisarzewskiego*, „Goniec Częstochowski” 1907, nr 279, s. 2; „Tydzień” (Piotrków 11(23) luty 1896) 1896, nr 8, s. 4; P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 3, „Semper”, Warszawa 1995, s. 326–327.

¹⁶ *Uczczenie pamięci dr. Gracjana Pisarzewskiego*, dz. cyt., s. 2.

¹⁷ O zabiegach dr. Pisarzewskiego tak pisał dr Władysław Biegański: „Trzeba sobie tylko uprzytomnić warunki naszego życia sprzed 10 lat, żeby zrozumieć ile to starań, ile zbiegów, ile nawet forteli trzeba było użyć, żeby uzyskać pozwolenie i środki na otwarcie miejskiego przytułku położniczego. Starania nieprzerwanie trwały kilka lat, nim ostatecznie w 1899 r. udało się otworzyć tak bardzo potrzebny zakład, który był zarazem jednym z pierwszych na prowincji”. Za: A.J. Zakrzewski, *Spółeczeństwo pracowników ochrony zdrowia w Częstochowie na przełomie XIX/XX wieku*, w: *Spółeczeństwo Częstochowy w latach 1918–1939*, red. R. Szwed i W. Palus, Częstochowa 1997, s. 404.

i zapobiegliwość zaowocowały uzyskaniem zezwolenia od Ministra Spraw Wewnętrznych. Dnia 8 sierpnia 1899 roku odbyło się uroczyste otwarcie przytułku położniczego. Poświęcenia dokonał ks. Wojciech Helbich¹⁸. W prasie gubernialnej pojawiła się o tym fakcie następująca notatka: „Stosownie do brzmienia ustawy, przytułek ten stanowi oddzielną całość, nic wspólnego z miejscowym szpitalem nie mającą, lecz podlegającą Radzie pow. Tow. Dobroczynności. Byt przytułku w Częstochowie jest zapewniony dzięki stałej zapomnodze magistratu w ilości 1500 rubli. rocznie, które tenże zbiera od właścicieli domów w Częstochowie, przelewając jako fundusz przytułku do kasy Tow. Dobroczynności. Oprócz tej sumy stałej, przewidywanym jest jeszcze dochód z dobrowolnych ofiar, przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz przytułku. Objaśniamy przede wszystkim, że kobiety za utrzymanie i pomoc lekarską w przytułku absolutnie nie płacą. Opiekunką przytułku została małżonka miejscowego lekarza pani Drabczykowa¹⁹, której zabiegom i energii przytułek zawdzięcza nader szybkie i umiejętne gospodarskie urządzenie. Lekarzami przytułku są pp. doktorzy: Pisarzewski i Pietrasiewicz²⁰. Lokal przytułku jest względnie bardzo wygodny. Mieści się on przy ulicy Teatralnej w domu p. Klukasa i składa się z 4 pokoiów i kuchni. Jeden pokój przeznaczonym jest dla stale mieszkającej w przytułku akuszerki; pozostałe zaś 3 pokoje, przeznaczone dla chorych, są widne, dość obszerne i mają tę wielką dogodność, iż do każdego z nich jest oddzielne wejście z korytarza. Łóżek dla chorych tymczasowo jest 5. W kuchni znajduje się wanna i aparat do sterylizowania narzędzi. Oprócz tego w suterenie, mieści się pralnia. Istnienie w Częstochowie tego rodzaju przytułku choć w części zapobiegnie dającemu się to odczuwać dotąd zupełnemu brakowi jakiej takiej opieki nad położnicami. Statystyka wskazuje, iż rok rocznie w Częstochowie umiera przeciętnie około 200 noworodków nieprawych!”²¹. Rocznie do odbycia porodu w przytułku zgłaszało się ok. 100 kobiet.

¹⁸ Wojciech Helbich (1869–1937), wikariusz parafii św. Zygmunta w Częstochowie (1897–1899), prefekt szkół miejskich i prywatnych (1901–1906), proboszcz w Pabianicach, kapelan szpitala w Skierniewicach i Ciechocinku, duszpasterz robotników i wielu innych grup zawodowych. J. Dębiński, *Helbich Wojciech*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 4, red. S. Kunikowski, Włocławek 2006, s. 53–55.

¹⁹ Karolina Faustyna z Szumańskich Drabczykowa, żona Teodora Drabczyka, miejscowego lekarza, propagatora kultury fizycznej.

²⁰ Józef Pietrasiewicz (1871–?) lekarz, nauczyciel, pochodził z Częstochowy. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego (1896). Początkowo pracował jako lekarz w Siewierzu. W 1898 roku po śmierci Lamparskiego dyrektora jednej ze szkół w Częstochowie przejął obowiązki kierownika tej placówki, porzucając na jakiś czas zawód lekarza. Po upadku szkoły powrócił do zawodu i od 1902 roku był współpracownikiem Gracjana Pisarzewskiego w przytułku położniczym. Po śmierci Pisarzewskiego (1907) objął kierownictwo przytułku i szkoły położniczej. Pracował także jako lekarz fabryczny. Udzielał się też społecznie; był prezesem chóru „Lutnia” i Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. W 1914 roku został powołany do wojska rosyjskiego. W 1924 roku zamieszkiwał w miejscowości Zawitaja w ZSRR, gdzie był lekarzem 7 rejonu kolei amurskiej. P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 4, Warszawa 1997, s. 300; S. Nowak, *Z moich wspomnień...*, dz. cyt., s. 14.

²¹ „Tydzień” 1899, 1(13) sierpnia, nr 33, s. 1.

Tak stosunkowo niewielka liczba porodów była spowodowana prawdopodobnie brakiem zaufania do tego typu placówek, „zakorzenionymi przesądami ludności; zamożniejsze kobiety patrzyły na zakład z lekceważeniem, uboższe uważały udawanie się do przytułku za rzecz dla siebie poniżającą; poród w przytułku był w ich mniemaniu synonimem bezdomności”²².

Gracjan Pisarzewski, zdając sobie sprawę z tego, że do przytułku przybywało stosunkowo mało ubogich kobiet, a na wsiach w dalszym ciągu brakowało wykwalifikowanych akuserek, zdecydował się – wzorując się na przytułkach warszawskich²³ – uruchomić przy częstochowskim przytułku położniczym szkołę akuserek II rzędu²⁴. Rozpoczął zatem kolejne starania o wydanie zezwolenia, tym razem na uruchomienie szkoły. Jego zabiegi zostały uwieńczone sukcesem. Minister Spraw wewnętrznych 3 listopada 1905 roku wydał zgodę na otwarcie miejskiej szkoły położniczej w Częstochowie.

Nie wiadomo, jak długo przytułek mieścił się na ul. Teatralnej. Z późniejszych wzmianek na jego temat wynika, że funkcjonował na ul. Jasnogórskiej 24. Budynek, do którego został przeniesiony, wyglądem przypominał dworek i był znacznie większy od poprzedniego lokum²⁵. Być może przeniesienie związane było z tym, że do uruchomienia szkoły niezbędne było większe zaplecze. W „nowym” budynku funkcjonowały bowiem trzy niezależne od siebie instytucje: przytułek położniczy, prywatny gabinet ginekologiczny (prowadzili go dwaj położnicy Gracjan Pisarzewski i Józef Pietrasiewicz) oraz szkoła akuserek. Szkoła posiadała własną salę wykładową „znajdującą się w bocznej oficynie tegoż domu”. W budynku było też mieszkanie dla akuszerki zarządzającej przytułkiem²⁶.

Uroczyste otwarcie szkoły akuserek nastąpiło „o godzinie 12.00 w południe” 8 czerwca 1906 roku. Aktu tego dokonał inspektor gubernialny lekarski Brandt²⁷. Do szkoły przyjmowano uczennice zgodnie z publikacją „Przepisy przyjęć do instytucji szkolenia położniczego i szkół akuserek”, czyli kobiety między 18. a 35. rokiem życia, potrafiące czytać i pisać, które musiały złożyć u prowadzącego szko-

²² S. Nowak, *Z moich wspomnień...*, dz. cyt., s. 12.

²³ O jednej ze szkół przy przytułku położniczym w Warszawie, zob. M. Stawiak-Ososińska, Anna Tomaszewicz Dobrska i jej działalność oświatowa wobec kobiet, w: *Wokół historii wychowania. W stulecie śmierci Jana Wł. Dawida*, red. H. Markiewiczowa, Warszawa 2014, s. 147–157.

²⁴ W 1901 roku ukazały się „Przepisy przyjęć do instytucji szkolenia położniczego i szkół akuserek”, na mocy których w Królestwie miały być dwa typy szkół położniczych: szkoły przygotowujące tzw. akuszerki pierwszorzędowe (z dłuższym czasem kształcenia, obszerniejszym programem, przygotowujące głównie akuszerki miejskie) oraz szkoły kształcące akuszerki II rzędowe (z krótszym czasem kształcenia, węższym zakresem nauczania, przygotowujące położne do pracy na wsi). Zob. *Prawila prijema w rodospomagatelnyje ucziebnyje zawiedienija i powiwalnyje szkoły*, Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Rząd Guberni Łomżyńskiej, sygn. 1813, k. 27–33.

²⁵ J. Sętowski, *Miejski Przytułek Położniczy w Częstochowie (1899–1912). Przyczynek do dziejów instytucji ochrony zdrowia w mieście*, „Almanach Częstochowy” 2004/2005, t. 14, s. 174–175.

²⁶ W sprawie pomocy lekarskiej, „Goniec Częstochowski” 1907, nr 46, s. 1.

²⁷ „Wiadomości Częstochowskie. Dziennik Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i zagłębia dąbrowskiego” 1906, nr 96, s. 3.

łę: metrykę urodzenia, świadectwo o odbytych szczepieniach ospy, świadectwo zdrowia wydane przez fizyka zaświadczaające o braku przeciwwskazań zdrowotnych i jakichkolwiek fizycznych niedoskonałości, zezwolenie na pobyt na czas nauki w mieście, świadectwo policyjne o „prowadzeniu się”, dwie fotografie, oprócz tego od mężatek wymagano pisemnej zgody męża na odbycie nauki w szkole położniczej, od panien pisemnej zgody rodziców lub opiekunów, od wdów aktu śmierci męża²⁸.

Nauka w szkole akuszerki w Częstochowie trwała rok. Kurs był podzielony na dwa semestry. Szkoła utrzymywała się wyłącznie z opłat wnoszonych przez uczennice w wysokości 100 rubli za cały okres nauki. Na każdym kursie było zazwyczaj 10–12 kobiet²⁹. Warunki, w jakich funkcjonowała placówka, były bardzo dobre. „Uczennice mogą korzystać z obfitego materiału naukowego, ponieważ oprócz dostatecznej liczby modeli, atlasów, książek specjalistycznych itp. przytułek daje opiekę i pomoc lekarską przeszło 160 rodzącym rocznie akuszerka więc ma możliwość przez czas swojej praktyki dostatecznie oswoić się z wybraną przez nią specjalnością i wyjść ze szkoły całkowicie wykwalifikowana”³⁰. Zajęcia z adeptkami akuszerii odbywały się codziennie. Prowadzili je Gracjan Pisarzewski i Józef Pietrasiewicz. W trakcie kursu teoretycznego odbywającego się w pierwszym semestrze nauki uczennice zgodnie z programem kształcenia musiały opanować:

1. ogólną wiedzę o budowie anatomicznej człowieka (szkielet człowieka i jego kości, budowa miednicy kobiecej, mięśnie, układ pokarmowy, krwioobieg, układ oddechowy, układ nerwowy, organy czucia, układ moczowy, zewnętrzne i wewnętrzne organy płciowe kobiety);
2. szczegółowe wiadomości z zakresu sztuki położniczej (na czym polega badanie zewnętrzne i wewnętrzne, co to jest i na czym polega jajeczkowanie, miesiączkowanie, co to jest ciąża i jakie są jej objawy, sposoby rozpoznawania ciąży, jak wygląda dojrzały płód, co to jest pępowina, łożysko, błony i wody płodowe, jakie położenie płodu jest prawidłowe, jakie mogą być inne rodzaje położenia płodu i części przodującej, przebieg porodu i jego trzy fazy, jakie jest znaczenie pęcherza płodowego w czasie porodu, na czym polega adaptowalność główki w czasie porodu – wpływ jej wielkości na przebieg porodu, warunki i wymagania dla aseptycznego prowadzenia porodu – wybór pomieszczenia i przygotowanie go, łóżko dla rodzącej, przygotowanie do porodu akuszerki i położnicy, sposoby mycia rąk, sposoby dezynfekcji rodzącej, dezynfekcyjne roztwory – przygotowanie i dozowanie, zasady obowiązujące osoby pomagające położnicy i okoliczności wykluczenia możliwości uczestnictwa przy porodzie, pomoc w czasie otwarcia macicy oraz przy wydalaniu

²⁸ Prawila prijema w rodowspomagatielnnye ucziebnyje zawiedienija i powiwalnyje szkoły, APB, Rząd Guberni Łomżyńskiej, sygn. 1813, k. 27.

²⁹ J. Jaworski, Z powodu zamknięcia szkoły babek wiejskich – refleksje i projekty, „Gazeta Lekarska” 1911, nr 3, s. 92.

³⁰ „Wiadomości Częstochowskie. Dziennik Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i zagłębia dąbrowskiego” 1906, nr 96, s. 3.

plodu i w okresie poporodowym, jakie mogą być nieprawidłowe położenia płodu i na czym polega pomoc przy nich, sposoby wykonywania ręcznego wewnętrznego obrotu płodu, co robić, gdy wypadnie pępowina lub owinie się wokół szyi dziecka, jakie kroki podjąć, gdy zdarzy się krwotok w czasie ciąży i porodu, po czym określić położenia dziecka, co to jest poronienie, jak poznać wąską miednicę i jaki ma ona wpływ na przebieg porodu, jakie mogą być nieprawidłowości w trakcie ciąży, kiedy mogą wystąpić nadmierne wymioty, zaparcia, obrzęki węzłów i żył, co to jest ciąża pozamaciczna, czym charakteryzuje się okres poporodowy, jego prawidłowy przebieg i odchylenia od normy, jak przebiega czyszczenie poporodowe, jak powinna wyglądać opieka w okresie poporodowym, jak troszczyć się o piersi położnicy, o czym świadczą drgawki w czasie ciąży, porodu i w stanie poporodowym, jak postępować, gdy występuje niedostateczne poporodowe kurczenie się macicy, jakie są przyczyny zachorowań poporodowych – ich główne objawy i leczenie, przepisy dotyczące praw i obowiązków akuserek, wiedza o substancjach leczniczych wykorzystywanych w praktyce położniczej);

3. wiadomości o chorobach kobiecych (nieprawidłowości w miesiączkowaniu i ich główne przyczyny, upławy i przyczyny je wywołujące, ogólna wiedza o ostrym i chronicznym zapaleniu żeńskich organów płciowych, wypadnięcie macicy, łagodne nowotwory macicy i jajników, rak macicy);
4. zasady opieki nad noworodkami (podwiązanie pępowiny, termin odpadnięcia pępowiny i troska o pępek, gnicie i krwawienie z pępka, sposoby cucenia noworodków, kąpanie niemowlaka, jego łóżko i ubranie, troska o oczy i skórę noworodka, wiedza o żółtaczce u noworodków, karmienie noworodków piersią matki, mamki i krowim mlekiem, opieka nad wcześniakami);
5. inne podstawowe wiadomości medyczne (postępowanie przy wypadkach zagrażających życiu, krwotoki, stan półomdlenia, przegrzanie, powieszenie, zamrożenie i odmrożenie, oparzenia, zwichnięcie, zatrucia, ukąszenia wściekłych i jadowitych zwierząt)³¹.

W drugim semestrze uczennice miały zajęcia praktyczne na fantomach i przy rodzących w przytułku położniczym ubogich kobietach. Po ukończeniu pełnego kursu, te z nich, które opanowały wymaganą wiedzę i praktycznie niezbędne umiejętności, były dopuszczane do egzaminów końcowych. Egzaminy składały się z części teoretycznej i praktycznej. W czasie pierwszej z nich uczennice musiały odpowiedzieć ustnie na zadawane pytania, w części praktycznej wykonać zleconą czynność na fantomie³². Egzaminy odbywały się w budynku szkoły, przed komisją, w skład której wchodził inspektor lekarski i nauczyciele szkoły akuserek³³.

³¹ *Prawila prijema w rodospomagatielnyje ucziebnyje zawiedienija i powiwalnyje szkoły*, APB, Rząd Guberni Łomżyńskiej, sygn. 1813, k. 32–33.

³² Tamże, k. 27.

³³ J. Jaworski, *Z powodu zamknięcia szkoły babek wiejskich...*, dz. cyt., s. 92.

Trudno powiedzieć, jak długo funkcjonowała częstochowska szkoła położnych. Ze wzmianek wynika, że do 1911 roku wykształciła 95 akuszerek³⁴. Nie wiadomo, czy udało się jej przetrwać w czasie I wojny światowej. Jej ówczesny dyrektor Józef Pietrasiewicz został powołany do armii carskiej, a o innych lekarzach zaangażowanych w prowadzenie działalności edukacyjnej w placówce nie udało znaleźć się żadnych informacji. Miejska szkoła akuszerek w Częstochowie stanowi doskonały przykład tego, jak wiele można osiągnąć i zrobić na rzecz lokalnego środowiska.

³⁴ Tamże, s. 92.